

# Kazimierz Myczko

---

## "Lokacje miast w Polsce XVI wieku", Ryszard Szczygieł, Lublin 1989 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 31-32, 262-265

---

1989-1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

a zwłaszcza tamtejsze jarmarki. To miasto było w całym okresie zarówno głównym odbiorcą jak i dostawcą towaru dla najbliższych ziem zabużańskich.

Nierównie mniejszą rolę pełnił Zamość, który w I połowie XVII w. szybko wchodził na ten rynek. Zbiór zawiera sporo informacji o jego kontaktach z Włodzimierzem. Mowa jest m.in. o zamojskich Szkotach, regularnie odwiedzających włodzimierskie jarmarki.

Trudności wołyńskiego handlu polegały głównie na zaskakiwaniu kupców nowymi, a ich zdaniem bezprawnymi cłami i mytami przez urzędowych celników i mytników, a nawet przez osoby prywatne, przez których posiadłości przechodziły drogi handlowe. Skargi przedkładano w sądach grodzkich, nie wiemy jednak, w jakim stopniu decyzje przez nie podejmowane były obiektywne.

Z pewnością nie interes kupca miały na uwadze co powien czas ponawiane wojewodzińskie taksy i taryfy cen na towary, z określeniem wyznaczonej miary i jakości. W zbiorze mamy takie taryfy z lat 1612, 1618 i 1624. Takse wprowadzał wojewoda wraz z wójtem, burmistrzem, ławnikami, radą miejską, cechmistrzami i „całym pospółstwem”. W uzasadnieniu powoływano się na uchwały sejmowe. Decyzję wprowadzającą takse podejmowali „wszyscy, zgodnie poglądując i na czasy same i na słusność”.

Informacje zawarte w zbiorze znakomicie poszerzyły podstawę źródłową dla dziejów miast w Polsce, pozwalając na pogłębienie dotychczasowych badań i otwierając nowe perspektywy dla wielu kwestii i problemów. W tym leży wartość wydawnictwa.

Wynika z nich ponadto przekonanie o ścisłym związku gospodarczym miast polskich z zabużańską częścią Rzeczypospolitej, można też twierdzić, że ten ekonomiczny moment odegrał znaczącą rolę w jej wejściu w skład Korony w 1569 r.

Kazimierz Myśliński

Ryszard Szczygieł, *Lokacje miast w Polsce XVI wieku*, Wyd. UMCS, Lublin 1989.

W rozwoju społeczeństw miasta stanowią czynnik o wadze wyjątkowo doniosłej. W nich po rozdziale produkcji rolniczej i rzemieślniczej, zachodził ciągły proces specjalizacji poszczególnych działów przemysłu i związany z nim postęp techniczny, zaznaczający się następnie twórczo we wszystkich dziedzinach życia społecznego, także w kulturze. Tu skupiły się w ciągu wieków ośrodki życia politycznego i nauki. Nic tedy dziwnego, że dziejom miast i mieszczaństwa poświęca nauka historyczna wszystkich krajów bardzo wiele uwagi. Dotyczy to również historiografii polskiej, a jakby podsumowaniem jej osiągnięć na tym polu są wielkie syntezy tych dziejów, starsza — Jana Ptaśnika i ostatnia — Henryka Samsonowicza i Marii Boguckiej. Zanim jednak do nich doszło, trzeba było całego mnóstwa zarysów dziejów poszczególnych miast i miasteczek; zwłaszcza lata powojenne pomnożyły poważnie dawniejszy dorobek. Równolegle opracowanych zostało wiele problemów szerszych, takich jak zagadnienie początków miast polskich, dzieje handlu czy rzemiosła, ustrój miejski.

Właśnie w tej ostatniej grupie badawczej mieści się omawiana książka, poświęcona procesowi lokacji miast w wieku XVI, wieku Odrodzenia, szczególnie wielkie-

go, można rzec przyspieszonego rozwoju życia gospodarczego i kultury. Dotychczasowy stan badań pozwala nawet powiedzieć, że ugruntowany w miastach rozwój gospodarczy leży u podstaw wielkich osiągnięć kultury polskiego Odrodzenia, stając się elementem scalającym w jednej Rzeczypospolitej wiele krajów i ludów środkowej i wschodniej Europy. Łączyły je, skupiające się na terytorium państwa polskiego, nici wielkiego międzynarodowego handlu, stwarzające mocne i trwałe więzi wzajemnej zależności i zbliżenia. Cały kompleks tych zagadnień znajduje odbicie w pracy R. Szczygła.

Autor wykazał, że na terenie Korony, czyli Polski właściwej, bez Wielkiego Księstwa Litewskiego, istniały w końcu XVI w. ogółem 932 miasta, w tym 256 było lokowanych w XVI wieku. Był to poważny krok naprzód w procesie umiastowienia Polski. Pozostałych 706 uzyskało prawo miejskie przed końcem XV w., a więc w średniowieczu, pewna ich liczba zaniknęła w XVI wieku (patrz tab. 8, s. 99). Z liczb tych wynika, że w dobie średniowiecza, identyfikowanego nieraz niezbyt słusznie z okresem, w którym wyłączność miały takie zjawiska jak osadnictwo wiejskie, rolnictwo i wszystkie struktury wyrosłe w warunkach wiejskich, zachodziły analogiczne procesy jak te, które spotykamy w czasach nowożytnych. Podając te liczby, autor książki oparł się przede wszystkim na własnych poszukiwaniach źródłowych, które pozwoliły mu na poważne korektury obliczeń dotychczas przyjmowanych w literaturze. W ich wyniku uzyskaliśmy w miarę dokładny obraz rozkwitu miast polskich w całym okresie dziejów, aż do XVI w. Wiek następny przyniósł przełom w sytuacji miast w kierunku ich upadku, zwłaszcza w wyniku wojen szwedzkich i moskiewskich.

Na marginesie podanych liczb nasuwa się jedna uwaga. Tradycyjne ujęcia dziejów Polski kładły kres epoki zwanej średniowieczem na koniec XV w. i tu dopatrywały się przełomu ku czasom nowożytnym. Cezurę tę podyktowały ujęcia syntetyczne tych dziejów, zmuszone do wyraźnego rozgraniczenia epok i okresów. Traci ona jednak na znaczeniu, gdy historyk przystępuje do badania i rozwiązywania problemów szczegółowych. Okazuje się wtedy, że np. problematyka XVI w., należąca w tradycyjnym rozumieniu do nowożytności, ma swoje początki bardzo nieraz głęboko w czasach dawniejszych. Dotyczy to w szczególności problemów handlu, kultury, ustroju społecznego, które mają o wiele starszą metrykę swoich początków. Pokazał to znakomicie Henryk Samsonowicz w swojej książce *Złota jesień polskiego średniowiecza*. Omawiana tu praca Ryszarda Szczygła idzie w tym samym kierunku, pokazując na przykładzie procesu lokacji miejskich, jak daleko w przeszłość sięgają jego początki. Ogromna większość miast istniejących w Polsce XVI w. powstała w wiekach poprzednich i w XVI w. mamy do czynienia z ich kontynuacją. Nowe zaś lokacje przeprowadzane były wedle reguł stosowanych wcześniej. Potwierdzająca te zjawiska praca R. Szczygła ma zatem znaczenie zarówno dla badań nad średniowieczem, jak i nad nowożytnością.

Po omówieniu w rozdziale pierwszym jakby bilansu rozwoju sieci miejskiej wedle stanu z końca XV w., w rozdziale drugim autor mówi o jej rozwoju w ciągu XVI w. i to w poszczególnych województwach. Dalsze trzy rozdziały koncentrują się na lokacji w sensie prawnym, w sensie przestrzennym i na organizacji gminy miejskiej, po czym poza syntetycznym *Zakończeniem* następują kolejno województwami i w porządku alfabetycznym trzy Aneksy, zawierające zestawienie najważniejszych faktów i dat z dziejów każdego miasta. Ta część pracy ma szczególnie duże znaczenie dla wszelkich dalszych badań nad miastami, dostarczając podstawowych informacji źródłowych.

Praca nie zamyka się w granicach jednego regionu, lecz ma zasięg ogólnopolski

i w tym wymiarze trzeba ją oceniać. Z wielu problemów ogólnych na jeden należy zwrócić uwagę jako na mający znaczenie tak dla całej Polski, jak dla jej części. Chodzi o podział kraju na trzy strefy urbanizacyjne, w których w poszczególnych okresach przebiegał proces nowych lokacji miejskich. Według autora, pierwsza strefa obejmuje ziemie zachodnie, druga — tereny położone na wschód od Wisły, z wyjątkiem środkowego odcinka rzeki, gdzie granice strefy przechodziły na zachodni brzeg, wreszcie trzecia — to obszary południowo-wschodnie, zwane Rusią Czerwoną. Zaslugą autora jest precyzyjne rozgraniczenie owych stref i charakterystyka procesów lokacyjnych w każdej z nich. Z badań autora wynika, że w XVI w. wystąpiło w pierwszej strefie 55 inicjatyw lokacyjnych, w drugiej — 128, w trzeciej natomiast aż 154. Liczby te są niesłychanie wymowne. Ziemie zachodnie kraju były już przed końcem XV w. niejako nasycone siecią miejską i w XVI w. nie zachodziła już potrzeba powoływania do życia większej liczby miast nowych. Ludność mieszczańska napływała teraz do już istniejących miast, które w związku z tym powiększały się tak pod względem przestrzennym, jak i ludnościowym. Nierównie szybszy wzrost liczby miast w drugiej strefie, nadwiślańskiej, wynikał, zdaniem autora, ze wzrostu eksportu zbożowego drogą wiślaną. Bardziej skomplikowana była sprawa przyspieszonego wzrostu liczby miast w trzeciej strefie, zagrożonej częstymi najazdami, zwłaszcza tatarskimi. Ale ten właśnie moment odgrywał, zdaniem autora, rolę bodźca przyspieszającego. Właśnie zniszczenia wojenne stwarzały ciągle od nowa potrzebę zakładania nowych miast, poza tym zaś stawały się one miejscem schronienia dla mieszkańców pobliskich osiedli wiejskich w razie najazdu. Ten ostatni czynnik, przez autora wyraźnie eksponowany, z pewnością odgrywał rolę, szukać jednak należy chyba także innych przyczyn. Z nich podkreśliłbym znaczenie czynnika gospodarczego, spodziewanych korzyści, zwłaszcza z handlu z Mołdawią i świeżo do Korony przyłączonymi ziemiami Ukrainy. Przemawiałby za tym fakt, że jak wynika z zestawień w omawianej pracy, liczba lokacji w trzeciej, południowo-wschodniej strefie wzrasta gwałtownie w latach 90. XVI w., kiedy wyprawy Jana Zamoyskiego do Mołdawii podejmowane były, jak stwierdzają niektórzy badacze rumuńscy, w intencji rozwinięcia handlu z tym krajem.

W dyskusji nad faktyczną wartością przywilejów lokacyjnych zaznaczyły się w nauce dwa stanowiska: uznające za w pełni wiarygodne, jeżeli idzie o ich treść i znaczenie prawno-ustrojowe, i odmawiające tym dokumentom większego znaczenia i wiarygodności. Autor włączył się do dyskusji, dostarczając ważkich argumentów przemawiających na korzyść pierwszego stanowiska. Wystawianie dla danego miasta nieraz kilku kolejnych przywilejów lokacyjnych tłumaczy nie małym znaczeniem wcześniejszych przywilejów, lecz kilkoma fazami w rozwoju miasta lokowanego, co wymagało każdorazowo nowego przywileju mimo istnienia wcześniejszych. Wchodząc bliżej w te sprawy autor wprowadził do dyskusji nowe terminy i pojęcia, takie jak lokacje udane, lokacje nieudane, lokacje nierozpoczęte i inne. Zestawił też wszystkie miasta, do których odnoszą się terminy. Propozycje autora wejdą z pewnością do naukowego obiegu z uwagi na praktyczną przydatność. Proces lokacyjny jest przecież całością nie jednolitą, lecz złożoną.

Z innych ważnych problemów rozwoju miast w okresie ich powstawania wymienimy kilka. Pierwszym jest sprawa typu własności osiedli, które otrzymały prawo miejskie w XVI w. Z badań autora wynika, że dominowała zdecydowanie własność prywatna; własność królewska czy kościelna nie dorównywały tamtej. Na terenie prywatnej, szlacheckiej własności podjęto 265 inicjatyw lokacyjnych, gdy w dobrach królewskich 52, a w kościelnych 21. Odpowiadało to ogromnej aktywności szlachty tego stulecia, ujawnionej zarówno w sferze gospodarczej jak i politycznej

(ruch egzekucyjny). Autor rozpatruje dalej kwestię, skąd brano osadników do lokowanych miast, i równie doniosłą kwestię finansowania tak poważnej inwestycji jak założenie czy rozbudowa miasta. Omawia wreszcie sprawę samorządu miejskiego, który, jak twierdzi, w miastach prywatnych musiał znajdować się pod dominacją właściciela.

Praca R. Szczygła ma ogromne znaczenie dla badań regionalnych, zwłaszcza dla dziejów miast Lubelszczyzny. Gdy w województwie lubelskim (ówczesnym) było w 1501 r. 19 miast a w ziemi chełmskiej 14, to w ciągu XVI w. lokowano w województwie lubelskim dalszych 19 miast a w ziemi chełmskiej 10. Razem więc na całym obszarze Lubelszczyzny istniały w końcu XVI w. 62 miasta, gdy na początku stulecia było ich tu 33. W polskim „złotym wieku” liczba miast na terenie Lubelszczyzny wzrosła niemal o 100%. Badacz dziejów regionu wyciągnie z tego wniosek, że u podstaw tak szybkiego rozwoju musiała znajdować się korzystna koniunktura całego kraju i sprzyjające ogólne warunki polityczne, nierównie bardziej korzystne niż w średniowieczu, kiedy Lubelszczyzna była ziemią graniczną, stale zagrożoną wojnami. Z kolei rozwój ilościowy miast i podniesienie się stanu ich zamieszkań stawały się warunkiem wysokiej pozycji, jaką ten region zajmował w kulturze Polski tego czasu.

W sumie uzyskujemy w pracy Ryszarda Szczygła nową ważną pozycję w badaniach nad miejską historią kraju i równie ważną, jeżeli idzie o dzieje Lubelszczyzny.

Kazimierz Myśliński

*Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII—XVIII wieku. Spisy*, pod red. Antoniego Gąsiorowskiego, t. IV, z. 4: *Urzednicy województwa lubelskiego XVI—XVIII wieku. Spisy*, oprac. Witold Kłaczeński i Waclaw Urban, pod red. A. Gąsiorowskiego, Kórnik 1991, ss. 133.

Omawiana praca jest najnowszym, dziesiątym już zeszytem wydawnictwa, którego pierwsze części ukazały się w 1985 r. Historycy dysponują zatem pełnym wykazem urzędników lubelskich dawnej Rzeczypospolitej, bowiem spisy dostojników średniowiecznych znalazły się w pierwszym zeszycie tomu czwartego w opracowaniu Anny Sochackiej (*Urzednicy małopolscy XII—XV wieku. Spisy*, Wrocław 1990).

Wartość wydawnictwa nie podlega dyskusji — jest oczywista. Spisy stanowią zupełnie podstawowy, wręcz niezbędny element wyposażenia warsztatowego każdego badacza przeszłości. Trudno wyobrazić sobie podręczną półkę badacza bez kompletu *Spisów*. Brak solidnych a od dawna postulowanych zestawień tego rodzaju był poważną trudnością, odczuwaną przez całe pokolenia historyków. Stopień zaawansowania prac nad kolejnymi zeszytami serii wskazuje, że w ciągu kilku lat można spodziewać się zakończenia publikacji całego, niezmiernie cennego wydawnictwa.

Spisy dotychczas wydane już należą do prac, po które sięga się najczęściej, czasem w poszukiwaniu jednej tylko daty czy nazwiska. Mają niezaprzeczalny walor informacyjny. Zawierają jednak przede wszystkim znakomity, wyjściowy materiał do różnorodnych opracowań analitycznych z zakresu historii społecznej i politycznej, badań prawnohistorycznych, regionalistyki, genealogii, biografistyki itd. Zeszyt omawiany jest tu szczególnie wartościowy, bowiem badania nad elitą szlachecką dawne-